



ZDOBYCIE BILBAO

Po kilku tygodniowej ofensywie wojska narodowe w Hiszpanii osiągnęły wreszcie swój cel: opanowały Bilbao. Może mieć to dla dalszych działań wojennych bardzo duże znaczenie, — jednak nie tyle ze względów strategicznych czy surowcowych, ile ze względów moralnych.

Przedłużająca się bowiem wojna domowa konieczne potrzebuje silnego zastrzyku optymizmu i wiary dla jednej ze stron, by ostatecznie przechrzcić raczej wyrównane szale na rzecz jednej z walczących. Zastrzykiem takim miało być przed kilku miesiącami zdobycie Malagi, niestety jednak wywołana nim ofensywa powstańców na Madryt sparaliżowana została niefortunną klęską pod Guadallajara okupioną przez wojska narodowe dużymi stratami nie tylko materialnymi.

Po zdobyciu Bilbao, tak zaciekale broniętego przez czerwonych, Hiszpania ma na nowo dowód, że wojska narodowe idą naprzód, i że pięć po pięci zdobywają nowe tereny. A takie poczucie przewagi i ofensywy jednej ze stron może mieć decydujące znaczenie i udzielić się może i przeciwnikom i biernej części społeczeństwa. I zadecydować może o przyspieszeniu dalszych sukcesów.

NEW YORK, 21.6 (kor. wł.). — Fala strajków robotniczych, która przeszła w ostatnich miesiącach nad Stanami Zjednoczonymi, zwróciła uwagę opinii amerykańskiej na osobę przywódcy strajku jących górników.

ŻYD, SYN NAUCZYCIELA

John Levis nie jest bynajmniej z pochodzenia proletariuszem. Żyd, syn nauczyciela, jest typowym przykładem inteligenta, który hasła klasowe i ruch robotniczy traktuje, jako odskocznik dla własnych ambicji, jako środek do zrobienia rzeczywiście amerykańskiej kariery politycznej. W 1909 r., mając lat 29, był rzeczoznawcą i doradcą w sprawach górnictwa przy Kongresie Amerykańskim, w 39 roku życia stał już na czele Syndykatu Zjednoczonych Górników amerykańskich.

TRUDNE POCZĄTKI

Trzeba przyznać, że w owym okresie Syndykat nie reprezentował ani w drobnej części tej siły politycznej, jaką jest obecnie. Nadprodukcja węgla, konkurencja ze strony gazu, nafty i elektryczności sprowadza robotników, zatrudnionych w przemyśle węglowym do roli bardzo podrzędnej w życiu ekonomicznym. Przed

rokiem 1932 Syndykat liczy zaledwie 300 tysięcy członków, co jak na stosunki amerykańskie, jest cyfrą zupełnie znikomą. I tu właśnie Levis daje dowód swego politycznego talentu. Osiąga mianowicie rzecz na pozór nieprawdopodobną, skłaniając właścicieli kopalń do współdziałania z wrogiem dla nich Syndykatem.

PIERWSZY SUKCES

Z pomocą różnych rozrywek skłania pracodawców do potrącania z pensji robotniczych składek, należnych na rzecz Syndykatu, i przelewania ich bezpośrednio do kasy związku. W ten sposób tworzy z Syndykatu potęgę finansową, zdolną wpłynąć czynnie na wybór prezydenta Franklina Roosevelta, kiedy to po raz pierwszy zjawia się Syndykat na arenie rozgrywek politycznych, jako siła zdolna zaważyć na losach Stanów Zjednoczonych.

W SWOJEJ ROLI

Doszedłszy do stanowiska przewodniczącego Amerykańskiej Federacji Pracy, Levis wywołuje w niej rozłam. Federacja pracy była dość luźnym związkiem robotników, zrzeszonych dla celów obrony interesów zawodowych; utworzony przez Levisa Komitet dla Organizacji Przemysłu jest partią polityczną o typie nowo-

czesnym, dążącą zdecydowanie, za swym ambitnym przywódcą, do uzyskania wpływu na rządy Stanów Zjednoczonych.

SZCZĘŚCIE SPRZYJA

Moment jest sprzyjający: kryzys światowy, wykazując wszystkie braki i niebezpieczeństwa, jakie tkwią w ultra-kapitalistycznym ustroju gospodarczym Stanów, podkopuje powszechną wiarę w święty cel „prosperity”. Zamiast obalonego bożka „produkcji” zjawia się nowy fetysz „konsumpcji”; nawet najbardziej umiarkowani nie będą mieć za złe Levisowi, gdy wywołane przez niego strajki, wpływając na zmniejszenie produkcji, wzmożą jednocześnie siłę nabywczą mas robotniczych. Z drugiej strony na strój ciąglej niepewności w dziedzinie gospodarczej toruje drogę dla hasła wywrotowych.

MODA

NA KOMUNIZM

Komunizm do niedawna obcy większości społeczeństwa amerykańskiego, dziś staje się swego rodzaju snobistyczną modą w pewnych kołach intelektualnych. Najoporniej ustosunkowują się do socjalistycznych hasel Levisa sa-

mi robotnicy. Robotnik amerykański, o ile tylko ma pracę, nie przypomina niczym swego brata z Europy. Poziomem życia nie różni się wiele od przeciętnego przedstawiciela klasy posiadającej, stanowi materiał absolutnie niepodatny na wszelkie hasła wywrotowe i z trudem tylko dający się podporządkować partyjnej dyscyplinie Syndykatów.

NASTĘPCA ROOSEVELTA?

Aby zelektryzować masy i porwać je do walki, Levis wybiera godnych przeciwników spośród największych potentatów przemysłu. Obecnie zaatakował króla samochodowego, Forda, ciesząc się wielką popularnością i uznaniem wśród szerokich mas Ameryki. Od wyników tej walki, która będzie wielką próbą sił moralnych i materialnych obu stron, zależy dalszy rozwój Komitetu dla Organizacji Przemysłu i kariery jego przywódcy. Wynik walki zadecyduje, czy w roku 1940, gdy ustąpi prezydent Roosevelt, w ręce kandydatów ujrzymy także socjalistycznego przywódcę robotników, ambitnego żyda, Johna Levisa.

Wu.

KOLCE BEZ ROZ

LEKARZE PRZECIWO KO PARAGRAFOWI ARYJSKIEMU

Prasa żydowska z dumą podaje, że w Chelmie na zebraniu miejscowego Związku Lekarzy, projekt wprowadzenia paragrafu aryjskiego upadł 13-tu głosami przeciwko trzem. Tylko jedną rzecz zapominają, że na sali w czasie głosowania było pięciu Polaków, a jedenastu żydów.

Nie wymagamy od żydów, żeby sami głosowali za wprowadzeniem paragrafu aryjskiego. Po prostu, gdy przyjdzie czas, wyleje się ich na tchliwy pysk.

UPARTE ŚMIECIE

Warszawiacy to taki już gatunek ludzi, którzy są wiecznie niezadowoleni. Narzekają ciągle na p. Starzyńskiego jakby ten rzeczywistość nie o nich nie dbał.

A proszę. Widział kto piękne, lśniące, cynkowe kosze do śmieci, reprezentacyjnie lśniące w słońcu. Chłopki, wioząc mleko do miasta, aż zazdrośnie na nich spoglądają, bo by się przydały.

A że w Warszawie brudno, że śmieci same do pięknych koszy nie chcą wskakiwać, to czyja wina? Może znów pana Starzyńskiego?

ANTYSEMICKA CEGŁA

Na ul. Nowinarskiej oberwał się gzyms raniący w głowę 38-letniego Mordkę Karpika. Niewątpliwie prasa żydowska podniesie wielki krzyk o pogromie w Warszawie i podkreśli, że antysemityzm ogarnął już nie tylko endeków, ale i martwe przedmioty, jak np. cegły.

(Zast.).

Po upadku Lejby Bluma

Nocne obrady w pałacu Elizejskim

Chautemps tworzy nowy rząd

Komuniści chcą uczestniczyć w rządzie



Chautemps

następujący: W izbie nie ma obecnie żadnej innej trwałej większości poza większością „frontu ludowego”. W łonie tej większości między radykałami a socjalistami powstały głębokie rozbieżności, co do polityki finansowej i zagranicznej, tak że nawet rząd „frontu ludowego”, któryby został utworzony pod przewodnictwem nie socjalisty, lecz radykała nie będzie dał gwarancji trwałości.

Senat obalił wczoraj raczej nie tyle Bluma, ile ministra finansów Auriola, to też Auriol wrócił do kierownictwa polityką finansową już nie może, Blum natomiast mógłby powrócić nie tylko jako minister stanu, ale nawet jako szef gabinetu w razie niepowodzenia misji Chautempsa. W każdym razie każdy rząd, który zostanie utworzony będzie uzależniony od partii socjalistycznej.

CZY ULICA DOJDZIE DO GŁOSU?

Powierzenie misji Chautemps oznacza wyraźną tendencję do jak najszybszego rozwiązania kryzysu. Dążenie to podyktowane jest względami na sytuację finansową, która wymaga podjęcia natychmiastowej akcji oraz względami na zbliżające się w tygodniu bie-

żącym konflikty społeczne.

Na dzisiejsze popołudnie proklamowano półdniowy strajk powszechny w przemyśle budowlanym, a na wtorek w odpowiedzi na ten strajk przemysłowcy budowlani odpowiedzieli zamknięciem wszystkich zakładów. We środę grozi jeszcze wybuch strajku pracowników hotelowych i restauracyjnych.

W tych warunkach istniałoby zatem niebezpieczeństwo dojścia ulicy do głosu, co mogłoby sytuację poważnie skomplikować.

Fabryka aryjczyków funkcjonowała w Katowicach

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach rozegrał się epilog ciekawej sprawy o t. zw. fabrykę wanie aryjczyków przeciwko b. urzędnikom magistratu katowickiego, Kwaśnemu i towarzyszą. Kwaśny przy współudziale b. urzędnika Gawendy sfałszował na dokumencie dane osobiste obydwu niemieckiego, pochodzenia semickiego, Rozenberga, robiąc z niego aryjczyka pierwszej wody. Dokument taki był Rozenbergowi potrzebny, ze względów o-

sobistych, w Trzeciej Rzeszy, bo wiem zięciem jego został pewien sędzia niemiecki, który o pochodzeniu Rozenberga nie wiedział. Po wykryciu afery sędzia rozwodził się z córką Rozenberga, a Rozenberg popełnił samobójstwo w Wannsee pod Berlinem. W wyniku rozprawy obniżono Kwaśnego na karę o połowę, skazując go na półtora roku więzienia a połowę tej kary darowano mu na podstawie amnestii i utratę praw obywatelskich na lat pięć. Reszcie oskarżonym zawieszono wykonanie kary — Gawenda i Kucz po roku więzienia a Kuczowa 8 miesięcy, z czego połowa poszła pod amnestię.

Żydzi placzą Ideologia „Nary” opanowuje Polskę

Antysemityzm święci wielkie zwycięstwo

(k) Żargonowy „Hajnt” pisze o zwalczaniu semityzmu przy pomocy demokracji i socjalizmu.

W ostatnich latach myślą przewodnią antysemityzmu jest co innego. Szczególnie na lewym skrzydle. W hasłach P. P. S. związków zawodowych podkreśla się, że antysemityzm jest środkiem zwalczania socjalizmu i demokracji. To jest już o wiele sprawiedliwszy stosunek, o wiele bardziej miarodajne oszacowanie. To czyni z żyda ofiarę z reakcji. Ale przez to nie porusza się także kwestii zasadniczej: jaki ma być stosunek do żydów?

W ten sposób stwarza się możliwość dla antysemityzmu powiązania się wprost, z postępem i demokracją. Wtedy będzie usprawiedliwiony.

W Polsce też tak się stało, kiedy socjalizm i demokracja opanowały umysły ludu. Ten sam „Kurier Poranny”, o którym wspominałem, był przez długie lata organem postępowego antysemityzmu.

A od takiego antysemityzmu do antysemityzmu ulicznego jest tylko jeden krok.

Zwalczając antysemityzm nawet nie próbują ci obrońcy żydów wnikać w istotę sprawy, rozważyć życie żydowskie, ich cierpienia i nędzę, żydowski naród z jego potrzebami i dążeniami. Widzi się w żydach tylko narzędzie, którym się posługuje, aby uderzyć socjalizm i demokrację. To chce się uniemożliwić, a to nie przychodzi na myśl, że można przez to, rozbijając narzędzie, szkodzić żyjącym żydom. Ostatnie smutne zjawiska żydowskiego życia w Polsce, dowodzą, że antysemityzm uliczny w swojej najgorszej formie opanowuje coraz więcej i więcej umysły, zatrutą duszę. Strach przed widmami zda się zakrywać mgłą rozsądek. Stosuje się terror przeciwko żydom gdzie tylko jest to możliwym. I

znowu z innej strony są żydzi traktowani w ten sposób, jakby sami chcieli ten terror stosować. Antysemityzm święci wielkie zwycięstwo. Tak placzą żydkowie z żargonowego „Hajntu”.

Do kogo należy przyszłość?

A żargonowy „Moment” również się martwi.

Endecja i narowcy nie stoją przy władzy. Od tego zdarzenia są jeszcze niesłychanie daleko. Ale oni jeszcze nie byli może nigdy tak silni, jak akurat dziś, o — ich przeciwnicy wykonywują ich prace, endecja robotę; bo endecja myśli triumfować na całej linii i ideologia „Nary” opanowuje coraz bardziej tych, którzy przez cały czas, do ostatka, od tego się odwracali. Albo wprost — wstydziła się do tego przysznawać.

Długie bezwzględności ma endecja we wszystkich swoich łódzieniach podstawy do pokładania w sobie nadziei i chwalenia się, że najbliższa przyszłość w Polsce należy do jej ideałów i także jej ludzi... A kończąc artykuł „Moment” pisze:

Czy chcą ci likwidatorzy przewrotu majowego zwyciężyć — jedno jest pewne, że dzięki tym wspomnianym „młodo — pilsudczykom” rozpoczyna się ostatnie życie w Polsce stając się coraz to silniej i szybciej po równi pochyłej.

Cóż to za wielki ból jest dla każdego uczciwego (eksklicher) i rozsądnego obywatela Polski!

Wykłady Dla duchowieństwa o bolszewizmie

Seria tych wykładów odbędzie się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Ich przedmiotem będzie zagadnienie bolszewizmu, jako wielkie niebezpieczeństwo dla cywilizacji katolickiej.

Wykłady zaczną się we wtorek dn. 22 czerwca o godz. 9 rano Msza św. Słuchacz się w czwartek w południe. Kierownictwo Wykładów zorganizowało za zgodą J. E. Ks. Biskupa lubelskiego rekolekcje dla uczestników Kursów. Rekolekcje zaczną się w czwartek po południu.

Karta wpisu na Wykłady wynosi pięć złotych. Kierownictwo Kursu może zapewnić mieszkanie, obiad i kolację za cenę również pięciu zł. dziennie.

Zgłoszenia na Wykłady i rekolekcje kierować pod adresem: Lublin, Uniwersytet, Wykłady dla „Duchowieństwa”.

Lody Pingwin świetne i tanie

Nasz dział ochrony nazwisk

Podajemy dalszą listę nazwisk, które mają być zmienione.

Stanisław Przydatek wnosi o zmianę nazwiska na: Załęski, Maliszewski, Krzyżkowski lub Sławewski.

Sprzeciw należy zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego w Łucku przed dniem 1 lipca r. b.

1. Marian Piec — prosi o zmianę na Zawirski, Zagrodzki lub Zbierzycki.

2. Mieczysław Głównia — na Głowacki, Głowiński lub Głowaczewski.

3. Piotr Stryczek — na Starowski, Streczyński lub Staniewski.

4. Zdzisław i Marian Psłuk — na Madeja, Madejski lub Mader

5. Stanisław Liss — na Lisowski, Lesowski, lub Likowski.

6. Władysław Kutas — na Kwiatkowski, lub Radliński.

7. Wacław Sral — na Stroński.

8. Zygmunt Durakiewicz — na Hryniewski, Gryniowski lub Gryniwiecki.

Sprzeciw w powyższych ośmiu sprawach należy składać do Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego przed 2 lipca r. b.

1. Augusta i Leon Buziak — na Borecka, Borska lub Brońska.

2. Sacher Floh — chciałby się nazywać Pardec, Flohr lub Flor.

3. Mieczysław Król — na Orski, Maleski lub Zahorski.

4. Marian Królik — na Marzyński.

5. Bolesław Kutaska — na

Czarnawski, Kotarski lub Kotawski.

6. Tadeusz Pipas — na Perzowski lub Wardziński.

7. Bolesław Szczypior — na Rymanowski, Warnowski lub Warszawski.

8. Zdzisław Wlazło na Konażewski lub Zacharewicz.

W powyższych ośmiu sprawach należy zgłaszać sprzeciw do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę przed 3 lipca r. b.

Do sprzeciwu należy załączyć dokument stwierdzający prawo do używania swego nazwiska (najlepiej metryka) oraz znaczki stemplowe na zł. 5 i 50 gr. od załącznika.

P. Bolesławowi Szczypiorowi wrzucamy uwagę, że nazwisko Warszawski jest typowym nazwiskiem żydowskim.

Spoliczkowanie p. Matlachowskiego

W sobotę w godzinach popołudniowych w jednym z lokali w Warszawie został dwukrotnie spoliczkowany przez członków Stronnictwa Narodowego niejaki p. Jan Matlachowski, działacz Stronnictwa.

Do incydentu doszło na tle zdemaskowania dwuznacznej roli p. Matlachowskiego.

Pamiętaicie o bezrobotnych narodowcach